

Nie stąd. Relacja z pierwszego dnia V Festiwalu Teologii Politycznej

„N a r ó d – Ziomkowie! – jest to najstarszy po Kościele obywatel na świecie”. Poeta, rozgoryczony obserwacją poczynań Polaków, oceniał ich surowo: „Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł”. Czy gorzkie słowa o własnym narodzie były adekwatne do stanu jaki obserwował? Czy mają tylko walor dokumentu swoich czasów, czy nadal mówią coś o naszej polskiej wspólnotce, jej potencjale i wadach? Między innymi na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy spotkania inauguracyjnego V Festiwal Teologii Politycznej.

Pierwsze spotkanie w ramach V Festiwalu Teologii Politycznej odbyło się w środę, 6 października w Filmotece Narodowej – Instytucie Audiowizualnym w Warszawie. Wzięli w nim udział **Dariusz Gawin**, historyk idei i publicysta, **ks. Jan Sochoń**, profesor filozofii, poeta, krytyk literacki i eseista oraz **Andrzej Waśko** – historyk literatury polskiej, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Arcana”. Fragmenty utworów Cypriana Norwida czytał **Dariusz Jakubowski**. Spotkanie prowadzili Barbara Schabowska i Karol Grabias. Po dyskusji wyemitowany został film *Dom świętego Kazimierza* w reżyserii Ignacego Gogolewskiego.

Punktem wyjścia do dyskusji były odczytane przez Dariusza Jakubowskiego słowa z wiersza Cypriana Norwida *Początek broszury politycznej*. Z tych wersów wyłania się krytyczny obraz tradycji

romantycznej. Jaki był stosunek Norwida do postępowych nurtów epoki, w której żył? Dariusz Gawin stwierdził, że kluczową datą, o której należy pamiętać, mówiąc o politycznych orientacjach Norwida, jest data powstania styczniowego – powstania, którego nie dożył żaden z polskich wieszczów. – Norwid dożył czasów opisywanych przez Prusa w *Lalce*. Można wyobrazić sobie, że Wokulski jedzie do Paryża i spotyka tam... Norwida – zauważył Gawin. Norwid widzi na własne oczy narodziny świata, w którym pojawia się scjentyzm, nowoczesne ideologie polityczne, a więc świata, który romantycy tylko przeczuwali. Nie można zatem sprowadzać Norwidowskiej krytyki do sporu z romantyzmem: poeta bronił wszak również duchowości w czasach, w których dominował materializm, kapitalizm, nacjonalizm. Na tym tle, w tym okresie mógł wręcz uchodzić za romantyka. Norwid uprawia myśl polityczną przez literaturę, co jest typowe dla sytuacji polskiego intelektualisty pozbawionego państwa. Przez swoją wieloznaczność Norwid przypomina Brzozowskiego, na którego zresztą silnie wpłynął.

Ks. Jan Sochoń zgodził się, że choć Norwid należał do drugiego pokolenia romantyków polskich, chciał się jednak od nich odróżnić i czynił wszystko, aby znaleźć swoje miejsce i swój głos. Jego poezja nie miała początkowo wielkiego odzewu społecznego, ponieważ kłócił się z myśleniem romantycznym, przede wszystkim z Mickiewiczem. – W przeciwieństwie do romantyków uważał, że trzeba chronić jednostkę przed tym, co narodowe, co uchwytnie w pojęciu państwa – podkreślił ks. Sochoń. Był z tego powodu przeciwny myśleniu rewolucyjnemu, opartemu na zemście i przemocy. Uważał ponadto, że osoba ludzka powinna być związana z tym, co jednostkowe, w moralnym sensie tego słowa. Bardzo cenił życie i twierdził, że powinno się raczej ukierunkować je na dobre, owocne i szczęśliwe działanie, nie zaś oddawać je w imię jakiejś idei, podporządkowywać je jakiemuś pojęciu – na przykład heglowskiemu Duchowi.

Pierwsze pokolenie romantyków polskich odniosło się z entuzjazmem do wydarzeń Wiosny Ludów, akceptowali oni taktykę rewolucyjną. Temu właśnie przeciwstawił się Norwid, postulując chrześcijańską koncepcję wolności

Czy Norwidowi szkodzi zestawianie go z romantykami? Andrzej Waśko podkreślił, że przyjaciele Norwida – Cieszkowski, Krasiński czy Mickiewicz – byli bez wątpienia romantykami. – Dramat sporu

Norwida z romantyzmem rozegrał się podczas Wiosny Ludów. Na tym tle należy pokazywać jego rozłam z Mickiewiczem – podkreślił Waśko. Norwid polemizował z romantykami w pewnym sensie z pozycji romantycznych. Pierwsze pokolenie romantyków polskich, w tym Mickiewicz, odniosło się z entuzjazmem do wydarzeń Wiosny Ludów, akceptowali oni taktykę rewolucyjną. Temu właśnie przeciwstawił się Norwid, postulując chrześcijańską koncepcję wolności, przedstawioną w dramacie *Zwolon*. Pokazał w nim, że *z-wolenie* człowieka prowadzi przez zjednoczenie z wolą Stwórcy. Był on napisany w zaskakującej dla współczesnych poetyce, nowoczesny, przypominający wręcz poezję surrealistyczną, pełen zagadek i kalamburów. Ten styl nie znalazł wówczas zrozumienia czytelników. Dzięki temu jednak zdobył sobie czytelników w okresie modernizmu i awangardy XX wieku.

Nowy wątek dyskusji otworzyło odczytanie wiersza *Moja ojczyzna*. W jaki sposób Norwid definiował pojęcia narodu i ojczyzny? Ks. Sochoń podkreślił, że poglądy Norwida ewoluowały z czasem. Ojczyznę uważał

za podmiot historii, osobę narodową, której wartość zależy od „rytmu moralnego serca”. – Podobnie jak roślina, by wydać owoce, musi mieć właściwie warunki, tak ojczyzna będzie ojczyzną prawdziwą, gdy spełnione będą warunki: jedność narodowa, praca i prawda. Istota narodu sprowadza się dla Norwida do tych kategorii – podsumował ks. Sochoń.

Prof. Waśko dodał, że napięcie między partykularyzmem i uniwersalizmem jest w przypadku Norwida bardzo silne, niemożliwe do jednoznacznego rozwiązania, zwłaszcza w kategoriach, do których jesteśmy przyzwyczajeni przez współczesną publicystykę i uproszczone interpretacje. *Pana Tadeusza* odczytywał on krytycznie, jako wyraz partykularyzmu narodowego, przeciwstawienie części – całości i opowiedzenie się po stronie części właśnie. Norwid postulował zamiast tego *podniesienie ludowego do ludowości*, co jego zdaniem udało się przede wszystkim Chopinowi. Prof. Gawin uznał opinię Norwida o arcydziele Mickiewicza za uzasadnioną, ale niesprawiedliwą. Charakterystyczna dla Norwida jest irytacja na Polaków, którzy czekają, aż ktoś inny „zrobi im ojczyznę”, przeciwstawiając mickiewiczowskie grzybobrania postaci Jana Sobieskiego. Zauważył jednak, że jednostronne odczytanie Norwida jako krytyka polskości, narodowej niedojrzałości, tradycji insurekcyjnej, intelektualnej gnuśności, to całkowite uproszczenie. Norwid tęsknił za rycerskimi tradycjami, to zaś, co w jego twórczości wygląda na zbieżne z krytyką i postulatami pozytywistów, jest raczej wezwaniem do walki.

W końcowej części dyskusji ks. Sochoń dociekał, jaką perspektywę Norwid widział dla polskości? Przede wszystkim uważał, że należy odejść od tradycji szlachecko-ziemiańskiej, która jego zdaniem hamowała przepływ wartości kulturowych, wyłączając z obiegu

kulturalnego dużą część społeczeństwa. Wielką rolę przypisywał tym samym nowej warstwie, która dopiero zjawia się na arenie dziejów w realiach społeczeństwa przemysłowego – inteligencji. Norwid cenił również pewne elementy nowoczesnej cywilizacji, na przykład szybki przepływ informacji, doceniał możliwości tkwiące w prasie masowej, w nowoczesnym mieście, choć był bardzo świadomy problemów, które jednocześnie przynoszą. Wiele z tych refleksji pojawiły się w jego twórczości po powrocie z Ameryki, którym dał wyraz m.in. w wierszu *Do obywatela Johna Brown*. Prof. Waśko przypomniał również, że filozofia pracy Norwida łączyła się z jego filozofią sztuki. Tę łączność i afirmację pierwiastka twórczego w pracy (w kategoriach marksowskich: krytykę alienacji pracy) zawarł w poemacie *Promethidion*. Filozofia pracy jest również *teologią* pracy, Norwid przypominał bowiem, że praca jest karą za grzech pierworodny, a więc tym, co jesteśmy winni Stwórcy, ekspiacją za ten grzech.

Miłośników twórczości Cypriana Norwida zapraszamy już dziś na kolejne spotkania w ramach V Festiwalu Teologii Politycznej, które odbędą się 13 i 20 października. Najbliższe z nich: „Cyprian Norwid. Sztuka” poświęcone będzie roli artysty i twórczości artystycznej w filozofii Cypriana Norwida. **Zarejestruj się już dziś!**



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury,
Dziedzictwa Narodowego i Sportu
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Fot. Jacek Łagowski